

Kazimierz Ożóg

Uniwersytet Rzeszowski

WSPÓŁCZESNE PROBLEMY KSZTAŁCENIA HUMANISTYCZNEGO (ZARYS PROBLEMATYKI)

1. Uwagi wstępne

Tematyka niniejszego artykułu dotyczy kształcenia humanistycznego i została wybrana nieprzypadkowo. Otóż współcześnie, na przełomie XX i XXI w., jesteśmy także w Polsce świadkami i uczestnikami nowej kultury, radykalnie różniącej się od tej nawet sprzed kilkunastu lat [Dyczewski 2001]. Ta nowa kultura przez swoje tendencje, uznawaną hierarchię wartości, narzucane sposoby pracy i rozrywki, różnorakie mody, „kulty” i fascynacje mocno działa na nauczycieli, ale o wiele bardziej na uczniów, wychowanych już po roku 1989, zmieniając, niekiedy bardzo gwałtownie, sposoby przyswajania i przekazywania wiedzy, narzucając nową wizję świata z nowym systemem aksjologicznym. Pedagog zawsze działa w określonym kontekście kulturowym, a nowe tendencje wpływają na edukację, zwłaszcza na edukację humanistyczną. Trzeba zatem te kwestie choć w części poznać. Trzeba nad nimi dyskutować nie tylko w gronie specjalistów naukowców, ale zwłaszcza wśród nauczycieli, którzy na co dzień doświadczają różnych trudności związanych z edukacją młodzieży w nowych warunkach kulturowych.

Instytucjonalna edukacja szkolna, praca wychowawcza, nauczanie są zawsze pochodną aktualnych prądów cywilizacyjnych, preferowanych tendencji filozoficznych i sposobów myślenia w danej epoce. Często do tego dochodzą jeszcze sprawy polityczne związane z tym, która partia czy koalicja sprawuje władzę, co powoduje, że kolejne ekipy rządzące wprowadzają rozwiązania, które za niedługo są wycofywane, np. słynna amnestia maturalna czy sprawa mundurków szkolnych. Czynniki te stanowią najogólniejszy fundament każdego systemu oświatowego.

Rozpoznanie tych zjawisk, szukanie dróg wyjścia z kryzysu nauczania (uczenia się) jest zadaniem wszystkich nauczycieli, zwłaszcza humanistów, nie tylko tych pracujących na wyższych uczelniach, ale zwłaszcza uczących w szkołach, którzy codziennie w czasie lekcji stykają się z nowymi problemami edukacyjnymi, z trudnościami rzeczywistymi, a nie teoretycznymi, zza biurka, czy wydumanymi w chłodzie gabinetów decydentów bądź naukowców.

Od roku 1989 polska szkoła jest nieustannie reformowana. Najpierw było to usuwanie pozostałości systemu komunistycznego. Kolejno przyszły zmiany wywołane potrzebą unowocześnienia procesu nauczania czy modnymi tendencjami współczesnej edukacji (por. odejście od encyklopedyzmu, zwracanie szczególnej uwagi na podmiotowość ucznia, eksponowanie partnerstwa, dialogu, nadmiernego poczucia wolności, pokonywanie opresyjności, dominacji szkoły). Reformy te powodują często frustrację, niepewność, zagubienie tak uczniów, jak i nauczycieli. Uczniowie umieją wykorzystać nadmierną wolność i przysługujące im prawa, które, niestety, przy poprawności politycznej przepisu nie zawsze działają na korzyść młodej osoby, która przecież nie jest dojrzała, a tak ją traktujemy. Programowo większą uwagę zwraca się na prawa uczniów aniżeli na prawa nauczycieli. Ten fakt powoduje zanik kategorii autorytetu nauczyciela. Stabilizacji przemian nie sprzyja częsta zmiana osób, zwykle niespecjalistów, sprawujących z klucza politycznego funkcje w Ministerstwie Edukacji Narodowej. Kolejne etapy reformy, realizowane z takim trudem, zwłaszcza wprowadzenie gimnazjum, trzyletniego liceum, nowych sposobów oceniania, są krytykowane i nie sprawdzają się w życiu. Ostatnio wiele się mówi o kryzysie polskiej szkoły.

Bardzo ważna w całokształcie wysiłków edukacyjnych jest formacja humanistyczna. Słowo „humanizm” w swoim głównym znaczeniu oznacza cel wysiłków każdej szkoły. Nauczyciele humaniści wiodą prym w szkole. Przypomnijmy znaczenie tego nacechowanego w historii kultury wyrazu za słownikiem języka polskiego: **humanizm** to ‘postawa moralna i intelektualna skoncentrowana przede wszystkim na człowieku, jego dobru, pomyślności, szczęściu, charakteryzująca się poszanowaniem godności i wolności człowieka’ [Dunaj (red.) 1996: 311]. Natomiast **humanistyczny** to ‘skoncentrowany na człowieku, jego wartościach, zdolnościach, możliwościach, osiągnięciach’ oraz ‘charakteryzujący się troską o człowieka, związany z postawą moralną, intelektualną proponowaną przez humanizm...’ [311]. Kształcenie humanistyczne ma za zadanie, po pierwsze, przekazanie uczniowi bogatych treści kulturowych, którymi żyła i żyje cywilizacja kręgu Zachodu od tysiącleci, a więc wiadomości z filozofii, historii, literatury, sztuki; po wtóre, ma ukazać swoistość kultury, języka, literatury polskiej na tle burzliwych dziejów narodu; po trzecie wreszcie, ma przekazać formację humanistyczną jako godną naśladowania, aby uczeń mógł znaleźć się we współczesności, aby mógł określić najpierw siebie jako osobę, aby poznał w pełni swoją tożsamość jako człowiek żyjący we wspólnocie lokalnej, we wspólnocie narodowej – właśnie w Polsce, a także

w zjednoczonej Europie. Formacja ta jest związana z wykształceniem pewnego typu myślenia o człowieku, wartościach i kulturze. W ogóle nauczanie myślenia jest także zadaniem tej edukacji. Takie wielkie, ale realne zadania kształcenia humanistycznego przeżywają obecnie kryzys.

Dzisiaj słowo „kryzys” coraz częściej pojawia się w różnych domenach życia. Dużo się mówi o kryzysie cywilizacji europejskiej, którego symptomami jest chociażby kryzys demograficzny czy odcinanie się Europy od tych wartości, głównie chrześcijańskich, które tę kulturę fundowały i przez stulecia były jej siłą napędową. Co pewien czas świat doznaje skutków kryzysu ekonomicznego, jak chociażby ostatniego, który rozpoczął się w roku 2008 w Stanach Zjednoczonych jako kryzys finansowy i szybko rozlał się na cały glob. Współczesny Polak ma także poczucie kryzysu. Dzieje się tak mimo wielkiego postępu politycznego i cywilizacyjnego w Polsce po roku 1989, mimo okrzepnięcia demokracji i ugruntowania wolności ojczyzny. Wymieńmy tylko kilka modnych połączeń tego wyrazu, a zatem powszechne jest przekonanie o kryzysie elit politycznych (mamy nawet słowa *lże-elity*, *wykształciuchy*), podkreśla się kryzys warstwy inteligencji, zderzamy się z kryzysem szkoły, rodziny, kultury wysokiej, przeraża nas postmodernistyczny kryzys wartości, ostatnio dołączył jeszcze kryzys finansowy. Czyżby kryzys był symptomem naszych czasów? Dobrze przystaje tu opinia Stanisława Gajdy, który tak pisał o tych sprawach w najnowszej publikacji: „Użyty tu termin *kryzys* oznacza utratę równowagi przez kulturę współczesną, wytrącenie jej z dotychczasowego stanu, zanik sił spajających i pojawienie się tendencji przynoszących istotne zmiany. Kryzys należy więc uznać za pewien naturalny etap rozwoju złożonych systemów, etap przebudowy i dostosowania się do nowych warunków. Ludzkie kultury przechodziły w przeszłości wiele kryzysów. Niektóre kończyły się klęską, degradacją czy wręcz zagładą. Z innych wychodziły odnowione, wkraczając w nowe stadium rozwojowe. Za naturalny należy uznać towarzyszący kryzysowi stan psychiczny ludzi, przejawiający się w poczuciu zagubienia i chaosu” [Gajda 2007].

Kształcenie humanistyczne ma za zadanie formowanie człowieka w jego wszystkich wymiarach: duchowym, intelektualnym, moralnym, wspólnotowym, narodowym, także europejskim. Z niepokojem obserwujemy obecnie kryzys tego kształcenia. Kryzys ten ma kilka przyczyn, z których najważniejsze to, paradoksalnie, rozwój nowoczesnych form komunikowania się ludzi, współczesny relatywizm oraz obecny stan kultury, zwłaszcza kultury masowej, konsumpcjonizm i medialność. Współczesna pedagogika przejawia wielkie zainteresowanie humanistycznymi aspektami kształcenia w nowej kulturze. Wystarczy wymienić z ostatniego okresu tomy pod reakcją m.in. Jolanty Szempruch, Janusza Gajdy, Alicji Szerłąg, Józefa Kozielskiego, Eugenii Iwony Laski (por. bibliografię na końcu artykułu). Nasz tom nawiązuje do tych badań.

Artykuł jest dwuczęściowy. W części pierwszej próbuję postawić diagnozę współczesnej sytuacji kulturowej, która – jak różnie to rozumiemy – sprzyja (łatwy

dostęp do internetu, ogromna wymiana informacji) bądź nie sprzyja (rozwój niskiej kultury popularnej, odejście od kultury pisma do kultury obrazu, konsumpcjonizm itp.) zdobywaniu wiedzy humanistycznej.

W części drugiej zastanawiam się nad sposobami wyjścia z kryzysu. Są to, rzecz jasna, bardzo ogólne, częściowe propozycje pracy nad budowaniem formacji humanistycznej we współczesnej polskiej szkole.

2. Nowy świat kultury, kryzys nauczania humanistycznego

Nasza nowa kultura, właśnie ta, w której żyjemy, przechodzi najgwałtowniejszą chyba w dziejach cywilizacji zmianę związaną z ogromnym w XX w. rozwojem nauk przyrodniczych i nieograniczonym postępem technicznych środków komunikacji, zwłaszcza mediów elektronicznych. Obecny postęp cywilizacyjny jest tak wielki, a zmiany w kulturze tak radykalne, że istotnie człowiek przełomu XX i XXI w. może być przekonany o wyjątkowości epoki, w której żyje i tworzy nową kulturę społeczeństwa postprzemysłowego, nastawionego na konsumpcję i informację. Współcześnie, w epoce przesilenia kulturowego i spazmatycznej – jak to określają niektórzy badacze – komunikacji komputerowej ludzie mówią, piszą i czytają w inny sposób niż dawniej, zatem zupełnie inaczej uczestniczą w kulturze.

Wielu autorów, opisując współczesny stan kultury, podkreśla fundamentalne znaczenie mediów masowych, zwłaszcza tych nowych, elektronicznych. Rola mediów w procesie powstawania i ewolucji kultury współczesnej jest fundująca i podstawowa [Hopfinger (red.) 2005]. Dzisiejszy świat kultury to przede wszystkim kultura masowa, kultura popularna, kultura medialna i cyberkultura.

Dyskusja o specyfice kultury masowej, która przetoczyła się nie tylko przez Polskę, ale rozwijała się zwłaszcza na Zachodzie, zwróciła uwagę z jednej strony na to, że upowszechnia ona na niespotykaną dotąd skalę znaki różnych typów kultury: wysokiej, niskiej, elementy różnych subkultur, czyli swoiście demokratyzuje dostęp do kultury różnego rodzaju. Z drugiej zaś strony podkreśla się niski poziom intelektualny, estetyczny, moralny produktów tej kultury, schlebianie niskim gustom odbiorców, pospolitość, wulgaryzację, prymitywizm, zbytnią emocjonalność, skłonność do efektów, nadmierną ludyczność, skłonność do bawienia odbiorców [Myrdzik, Morawska (red.) 2007]. Przeciętny Polak, także uczeń różnego typu szkół, obcuje przede wszystkim z kulturą masową, która kieruje do niego niepoliczalną wprost ilość znaków kulturowych transmitowanych przez media masowe. Tak wiele różnych atrakcyjnych propozycji powoduje, że coraz częściej koncentrujemy naszą uwagę na tym, co początkowe, co pierwsze, co jest na początku danego programu, filmu, artykułu. Cechą współczesnej kultury jest to, że odbiorca ślizga się jedynie po powierzchni znaczeń. Zanika pogłębiona lektura i dogłębna percepcja [Miczka 2005]. Odbiór każdego produktu kultury staje się

chwilowy, niespokojny, odbiorca szybko czuje się znudzony i szuka natychmiast odmiany. Te zachowania, ugruntowane zwłaszcza wśród młodych, przenoszą się na inne sfery życia, zwłaszcza na naukę. Uczeń jest niespokojnym, niecierpliwym, ciągle rozproszonym, szybko się nudzącym odbiorcą treści różnych przedmiotów. Współczesny młody człowiek nie może się zdobyć na wielki wysiłek. Trudno mu skupić dłużej uwagę na jakimkolwiek zagadnieniu. Obfitość innych propozycji medialnych ciągle ten niepokój zwiększa.

Dominacja w świecie współczesnym kultury masowej, przekazywanej głównie przez obraz i dźwięk, które płyną z ekranów i różnego typu odbiorników, powoduje rozmaite skutki. Kultura obrazu (obraz na ekranie telewizora, komputera, wideoklip, obraz na komórce, kolorowe zdjęcie, szkic, film, symulacja itd.) zaczęła wypierać pismo, zwłaszcza tekst drukowany. W tej cywilizacji ekranu współczesny człowiek głównie ogląda i słucha, a nie czyta. Widzieć zastąpiło rozumieć. Ogólny ogląd wiedzy, zjawisk, faktów zastąpił ich rozumienie [Sartori 2007].

Taki stan powoduje masowe odejście od książki i w ogóle od tekstu drukowanego i nazywany jest **kryzysem czytania**. Ma to wielkie konsekwencje dla kształcenia humanistycznego, które od kilku tysięcy lat, od cywilizacji starożytnej Grecji, opierało się na uważnym studiowaniu różnych tekstów pisanych. Praca z tekstem pisany, uzupełniana wykładem, była podstawową metodą zdobywania wiedzy. Od tych metod dziś powszechnie się odchodzi i korzysta się z metod multimedialnych, głównie audiowizualnych.

Obecnie na każdym szczeblu tego kształcenia, może z wyjątkiem nauczania w klasach początkowych, mamy do czynienia z powszechną wśród uczniów, a także studentów niechęcią do czytania książek, artykułów, jakiegokolwiek literatury, zwłaszcza naukowej i popularnonaukowej. Młodzież nie chce czytać, bo czytanie wymaga wysiłku intelektualnego i fizycznego. Dane są przerażające. Według badań Stanisława Bortnowskiego z Uniwersytetu Jagiellońskiego lektury szkolne (całe książki) czyta 10–15% uczniów [Bortnowski 2006]. Reszta zadowala się mniejszymi czy większymi opracowaniami. Ich rynek jest obecnie większy niż rynek lektur. Powszechny staje się zatem kryzys czytelnictwa. Nasi uczniowie, wychowani już w kulturze medialnej, odrzucili czytanie tekstów, zwłaszcza dłuższych książek. Zanika coraz bardziej umiejętność pracy z tekstem pisany, np. jego rozwijanie, skracanie, tworzenie planu, komentarza, wydobywanie sensu, określanie słów kluczowych, streszczanie, parafrazowanie, redagowanie.

Kryzys czytania powoduje kolejne złe konsekwencje. Uubożeje język uczniów, maleje zasób słownictwa, którym się posługują, gwałtownie obniża się poziom ortografii i interpunkcji. Wiedza przyswajana za pośrednictwem komputera, internetu czy telewizji (czyli przez ekran) jest wiedzą powierzchowną, nieugruntowaną, chaotyczną. Nie wspominam już o wypracowaniach, pracach magisterskich, licencjackich, referatach „ściąganych” przez młodych ludzi z internetu, które nie mają żadnej wartości, jeśli chodzi o pomnożenie rzeczywistej wiedzy ucznia czy

studenta. Są tylko oczywistym znakiem cwaniactwa, okłamywania siebie i nauczyciela.

Obecnie rozwija się potężnie globalna cyberkultura, rozpowszechniana przez internet. Sieć góruje nad książką, gdyż stwarza doskonałą okazję do korzystania z nieskończonej ilości różnych tekstów, obrazów, znaków kulturowych. Byłaby to rzecz wspaniała, gdyby uczniowie korzystali z internetu z namysłem, dokładnie studiując zdobywane treści. Jednak tak nie jest, uczniowie coraz częściej wyręczają się internetem bez głębszego zrozumienia podawanych wiadomości. Współczesne media, zwłaszcza media elektroniczne, proponują niezliczoną ilość różnych tekstów (znaków) kultury. Wobec tego istnieje ich nadprodukcja, która niczym potop zalewa współczesne społeczeństwa. Odbiorca nie może ogarnąć tego nowego świata znaków. Nowy świat kultury jest zresztą często bardzo banalny, ludyczny, pospolity, wulgarny, nastawiony na używanie, kosmopolityczny, konsumpcyjny, bo to wszystko się sprzedaje. Wobec tego koncentrujemy naszą uwagę na tym, co pierwsze, przeglądamy szybko gazetę, oglądając zdjęcia i czytając nagłówki, przerzucamy szybko kanały telewizyjne czy sięgamy nerwowo do różnych witryn internetowych. Chcemy od razu znać sens całego tekstu, programu czy komunikatu medialnego. Nawet krótkie teksty nie są czytane dokładnie, do końca. Uczniowie popełniają liczne błędy, np. w odpowiedziach maturalnych, na skutek banalnego niedoczytania polecenia do końca. Ma to ogromne konsekwencje dla wiedzy humanistycznej, gdyż młodzi przyswajają ją dzisiaj wyrywkowo, chaotycznie, „po łebkach”. Ta prawidłowość dotyczy także i innych przedmiotów.

Kryzys uczenia się. Proponowane przez kulturę współczesną wzorce uznające szybki sukces za naczelną kategorię aksjologiczną powodują niechęć młodzieży do dłuższego wysiłku intelektualnego. Media utwierdzają przekonanie, że różne dobra kultury współczesnej zdobywa się lekko, łatwo, bez większego wysiłku. Rodzi to brak systematyczności w uczeniu się. Obserwuje się przy tym powszechną nieumiejętność uczenia się do egzaminów, sprawdzianów, kolokwii. Młodzi nie umieją stworzyć małego systemu przyswajania wiedzy z określonego zakresu, uczą się chaotycznie, wyrywkowo, nie potrafią wskazać na najważniejsze treści, elementy ważne i mniej ważne, obca jest im hierarchizacja zdobywanej wiedzy, nie potrafią twórczo w kilku operacjach logicznych połączyć różnych faktów. Jeśli uczeń czy student ma przygotować referat (artykuł) na podstawie literatury „pozainternetowej”, to uderza nieumiejętność wyselekcjonowania artykułów czy książek, a potem bezradność w ich opracowaniu. Młodzi uczą się tak, jak odbierają wideoklip – pośpiesznie, niespokojnie, emocjonalnie, bez głębszego zrozumienia.

Kryzys czytania i uczestnictwo w kulturze ekranu, brak koncentracji w odbiorze różnych znaków kultury powodują powszechny wśród Polaków **kryzys rozumienia tekstów**. Zależność jest prosta, jeśli niewiele się czyta i nie pisze się wypracowań, nie tworzy się samemu tekstu, tylko korzysta się z tekstów podsuwanych przez serwery internetowe, jeśli odbiór tekstu pisanego jest szybki,

niespokojny, chaotyczny, to nie rozumie się sensu wielu zdań, nie rozróżnia się znaczeń istotnych leksemów. Wielu z nas, jeśli już zmusi się do czytania, to nie rozumie ważnych pojęć w tekście. Według danych OECD aż 75% Polaków nie rozumie czytanego tekstu (dane z końca lat dziewięćdziesiątych XX w.) [Ożóg 2007]. Kolejne egzaminy gimnazjalne, sprawdziany wiadomości, matury obnażają stopień niezrozumienia ważnych terminów. Zjawisko to ciągle się pogłębia. Młodzież nie rozumie prostych poleceń formułowanych przez nauczyciela nie tylko na przedmiotach humanistycznych, ale i na ścisłych czy przyrodniczych. Część niepowodzeń egzaminacyjnych jest wynikiem chaotycznego czytania poleceń.

Następny kryzys wywołany przez dominację obrazu w kulturze współczesnej to dotyczący wielu z nas **kryzys budowy zdania**. Przejawia się on w tym, że coraz więcej Polaków nie potrafi mówić w odmianie oficjalnej języka pełnymi zdaniami, a pisanie całych, skończonych zdań także przysparza wielu kłopotów. Zupełnie zatracą się piękno tekstów tak mówionych, jak i pisanych. Kryzys zdania jest spowodowany również przez kryzys myślenia. Tutaj głównym winowajcą są media, które w swoich produktach, w narzucanych znakach odzwyczajają odbiorców od myślenia, zwłaszcza przyczynowo-skutkowego, przedkładając odbiór emocjonalny. W odbiorze współczesnych produktów kultury masowej najbardziej liczą się emocje, a taki odbiór nie sprzyja budowaniu zgrabnych, intelektualnie celnych zdań [Mrozowski 2001]. Zwróćmy uwagę, jak wiele jest słów emocjonalnych i wyrazów określających emocjonalny odbiór: *emocje sięgają zenitu, rozgrzani w emocjach do czerwoności, coś za emocje!* A gdzie nie ma emocji, natychmiast wchodzi kategoria nudy. Gdzie nie ma emocji, młodzi szybko się nudzą (por. znakomity tom *Nuda w kulturze*). I tę tendencję uczniowie przenoszą podświadomie na przyswajanie, na „odbiór” wiedzy. A przecież pomnażanie wiedzy humanistycznej i każdej innej odbywa się przez poznawanie faktów i łączenie odpowiednich zjawisk w ciągi przyczynowo-skutkowe, przez poszukiwanie różnych związków logicznych. Emocja ma tu, owszem, znaczenie, ale drugorzędne, np. te treści, do których podchodzimy emocjonalnie, łatwiej są przyswajane właśnie w operacjach intelektualnych. Kryzys myślenia widać na powierzchni w dominacji wyrażen emocjonalnych, budowaniu prymitywnych zdań, ubogich pod względem składników, w unikaniu łączenia różnych treści, w omijaniu większości polskich spójników, które wyrażają różne związki logiczne.

Do kryzysu zdania przyczyniają się także testy. To specyficzna forma sprawdzania wiedzy wyrwykowej, chaotycznej, niepowiązanej strukturalnie. Z moich badań wynika, że studenci, jeśli piszą – co czynią z niechęcią – dłuższe, oryginalne, swoje, nieinternetowe teksty, to bardzo rzadko stosują zdania złożone. Dzisiaj zdanie wielokrotnie złożone w tekstach uczniów czy studentów jest wielką rzadkością. Akapity i całości informacyjne są już w zupełnym odwrocie. Nie umiemy mówić pełnymi zdaniami, zanika umiejętność narracji, czyli pięknego opowiadania. W tekstach mówionych dodajemy moduły informacji bez precyzyjnego

uporządkowania logicznego, często w niechlujnej organizacji fonetycznej. Przeraża nas publiczne mówienie, widać to wyraźnie po bełkocie niektórych polityków.

Najchętniej pisze się sposobem mejlów: jedne informacje dodaje się do innych bez większego powiązania logicznego. Duży wpływ mają także esemesy. Obecnie młodzi dążą do bardzo skrótowego, zwięzłego przekazu informacji, często przy pomocy jednego wyrazu, jednego zdania.

Kryzys ortografii i interpunkcji. Okres przemian po roku 1989 zachwiał także normą językową. Upowszechniane przez media złe wzorce bardzo szybko się przyjmują w języku uczniów. Obserwuje się nasilenie błędów językowych: fonetycznych, słownikowych, frazeologicznych, stylistycznych, składniowych. Uczniowie nie rozróżniają poziomów stylistycznych. Szczególną ekspansję w piśmnie, co zrozumiałe, wykazują elementy stylu potocznego.

W czasie ostatnich dwudziestu lat gwałtownie obniżył się poziom sprawności ortograficznych uczniów. Dawniej błędy ortograficzne na maturze od razu dyskwalifikowały rozprawkę. Tymczasem obecnie jest to sprawa drugorzędna. Zaliczane, według klucza, są teksty wypracowań maturalnych pisanych z błędami i nie na temat. To negatywne zjawisko jest także wywołane głębokimi przemianami cywilizacyjnymi i kulturowymi dwóch ostatnich dekad. Główną przyczyną jest bierne uczestnictwo Polaków, zwłaszcza młodych, w kulturze popularnej (masowej) proponowanej przez media, w których słowo uległo degradacji i zastąpione jest obrazem (por. videoklipy, komiksy, filmy akcji, gry komputerowe). W latach dziewięćdziesiątych XX w. katastrofalnie obniżył się stan czytelnictwa dzieł literatury pięknej. Społeczeństwo polskie weszło w fazę kultury politerackiej. Uczestnictwo w tej kulturze nie wyrabia sprawności ortograficznej. Jeśli dodamy do tego lenistwo wielu młodych, brak ćwiczeń ortograficznych, to nierzadkim wyjściem z sytuacji wydaje się zaświadczenie o dysgrafii. W proponowanej przez kulturę konsumpcyjną ortografii spotykamy się często z wariantowością ortograficzną (por. *tekst* i *text*, *comfort* i *komfort*). W pisaniu mejlów i esemesów obowiązują zupełnie rozchwiane normy. Nikt nie przejmuje się błędami ortograficznymi, brakiem znaków diakrytycznych, niedostatkiem interpunkcji. Idąc za tą bardzo tolerancyjną nową konwencją, niektóre subkultury młodzieżowe, np. ziny, programowo przeciwstawiają się polskiej ortografii, por. *niepóbblikowane*, *nufki*, *xiądz*, *antysexizm*. Młodzież coraz częściej hołduje zasadzie, że nie potrzeba pisać zgodnie z ortografią, nie ma sensu zastanawiać się nad doborem liter i słów, skoro i tak można oddać wymaganą treść. Takie myślenie nieobce jest zresztą pewnej części polskich dziennikarzy, gdyż od czasu do czasu pojawiają się prowokacyjne artykuły nawołujące do radykalnej reformy polskiej ortografii. Oskarża się polskie przepisy ortograficzne, że są nadmiernie trudne. Obowiązująca ortografia według tych koncepcji jest staroświecka, nienowoczesna. Porównajmy wypowiedź z „Wprost”: „To, że posługujemy się nienowoczesnym językiem, sprawia, że myślimy, działamy i żyjemy nienowocześnie” [„Wprost”, 10.07.2001].

Obserwujemy u uczniów **kryzys pamięci**. Pamięć, jak wykazują to wieki doświadczeń pedagogicznych, jest bardzo ważnym czynnikiem procesu uczenia się (nauczania). Uczeń musi zapamiętać różne fakty, zdarzenia, daty, stany, procesy, prawa, wyjątki, prawidłowości. Musi w domenach różnych nauk wydzielić systemy, określić ich elementy, ustalić relacje zachodzące między nimi. Pamięć musi być zatem ćwiczona różnymi technikami. Jednak powszechny dziś dostęp do informacji zwalnia uczniów z jej ćwiczenia. Pamięć staje się krótkotrwała, ulotna, nie potrafimy myśleć całościowo, ujmując systemowo dane zjawisko.

Dla rozwoju pamięci istotną rolę odgrywa rozwój języka ucznia. Obecnie często mamy do czynienia z niedostateczną pamięcią semantyczną. Ten rodzaj pamięci jest ściśle powiązany z językiem, a ściślej – z jego słownictwem. Pamięć semantyczna jest to rozumienie słów, terminów, zwrotów, różnych wyrażen. Operując tą pamięcią, możemy używać języka, a każdy leksykon, wszystkie wyrazy języka coś znaczą i te znaczenia musimy zapamiętać. Małe dziecko między 1. a 3. rokiem życia uczy się języka w ramach akwizycji. I wtedy uczymy się w sposób bezwysiłkowy, naturalnie wielu znaczeń. Jednak później, kiedy dorastamy, przyswajamy język już z większym trudem, jego nauka zostaje przesunięta z domeny natury do domeny kultury. Tu już musimy ćwiczyć pamięć semantyczną.

Następny kryzys, jaki dziś dotyka uczniów, to **kryzys wyobraźni**; mówiąc dokładniej, jest to ujednolicenie wyobraźni kształtowanej obecnie na wzór popularnych produkcji medialnych. Przerwany zostaje krąg wyobraźni tworzonej i modyfikowanej przez wcześniejszą literaturę, popularne baśnie, legendy, opowiadania starszych członków rodziny (por. takie chociażby teksty, które wpływały mocno na kształtowanie wyobraźni pokoleń młodych Polaków: *M. Konopnickiej O krasnoludkach i sierotce Marysi*, *Baśnie Andersena*, *Serce Amicisa*, *W pustyni i w puszczy* H. Sienkiewicza). Wyobraźnia sprzyja każdej twórczości, jest zawsze podstawą nowatorskich rozwiązań, tworzy nowe kategorie myślenia o świecie. Tymczasem nowa wyobraźnia młodych jest zdominowana przez obrazy medialne, jest płaska, zuniformizowana, pełna przemocy, seksu, kiedy często zło programowo góruje nad dobrem, a wchodzą do niej takie nośne i atrakcyjne elementy jak technologiczna fantastyka, sensacyjna kreacja świata w grach komputerowych (por. takie znaki jak: *batman*, *gumisie*, *Matrix*, *Schrek*, *Harry Potter*).

Kryzys wyobraźni jest mocno powiązany z **kryzysem myślenia historycznego oraz pojmowania i uczenia (się) historii**. Dziś zastanawia i budzi niepokój powszechna wśród młodego pokolenia niechęć do zdobywania wiedzy historycznej. Nasi uczniowie nie znają często podstawowych dat z historii Polski. Następuje w ogóle zanik myślenia historycznego, młodzi ludzie nie potrafią połączyć w ciąg przyczynowo-skutkowy różnych zjawisk historycznych i procesów dziejowych, historia jest wycyfrowana z różnych etapów kształcenia. Zanik myślenia historycznego i powszechna wśród młodego pokolenia niechęć do poznawania dziejów jest także rezultatem ponowoczesnej wizji czasu. W tej wizji przekazywanej codziennie przez

media i wszechobecne reklamy najważniejsza jest terażniejszość. Liczy się tylko *teraz*. Nawet przyszłość jest widziana przez pryzmat *teraz*. Historia została całkowicie zdominowana przez terażniejszość, która dla przeciętnego obywatela globalnej wioski jest ciekawsza, bardziej atrakcyjna i ciągle emocjonująca jednodniowymi sensacjami, przekazywanymi przez tyle programów medialnych. Zmiany w wartościowaniu historii powodują zanik, obumieranie korzeni, z których wywodzi się każda wspólnota, zwłaszcza narodowa. Gloryfikacja terażniejszości w społeczeństwie konsumpcyjnym prowadzi do zaniku wartości narodowych, zawsze powiązanych z przeszłością. Edukacja humanistyczna ma także formować patriotyzm uczniów [Janiga (red.) 2006]. Patriotyzm współczesny, szeroko rozumiany, bez ksenofobii czy ciasnych stereotypów, ale patriotyzm mądry, stawiający wyraźnie dobro wspólnoty narodowej nad interesem prywatnym, patriotyzm wynikający z poznania tej ziemi, jej tradycji, języka, kultury duchowej, historii, myśli, kultury materialnej.

3. Szukamy dróg wyjścia

Zasygnalizowałem wyżej niektóre tylko trudności, które rodzą się w kulturze współczesnej i zagrażają kształceniu humanistycznemu. Jak wobec tego wyjść z tego wielorakiego kryzysu? Czy w ogóle jest to możliwe w nowej sytuacji kulturowej, w epoce przesilenia, kiedy – powtarzam to raz jeszcze – ludzie mówią, piszą i czytają inaczej niż dawniej? A może tak jest, że my, pochodzący z dawnej kultury i na niej wychowani, nie potrafimy ogarnąć zupełnie nowej jakości widzenia człowieka i świata proponowanej przez dzisiejsze tendencje kulturowe, że nowy stan jest już stanem nieodwracalnym, że trzeba się nauczyć żyć, działać, zdobywać wiedzę, uczestniczyć w świecie kultury według nowych paradygmatów? Może jest to obrona starej kultury, która może budzić skojarzenie z okopami Świętej Trójcy. Tak czy inaczej, moim zadaniem jest danie choć kilku propozycji, które może osłabią poszczególne kryzysy.

Można te propozycje opisać, analizując trzy podstawowe składniki edukacji, a zatem kwestie związane z nauczycielami, z uczniami i z rzeczywistością szkolną. Wyczerpujący opis postulatów wymagałby wielkiego artykułu. Tu podam krótko niektóre z nich. Mogą stanowić one punkt wyjścia do kolejnych warsztatów.

Kwestie związane z nauczycielem. Nauczyciel stanowi w procesie edukacyjnym bardzo ważne ogniwo. Dobry, działający z pasją pedagog potrafi porwać swoich uczniów i przekazać im o wiele więcej niż tego wymagają szkolne standardy. Zawód nauczyciela jest także powołaniem. Należy to z całą mocą przypominać w dzisiejszym stechnicyzowanym i medialnym świecie. Każdy z nas, nauczycieli, realizuje to powołanie w trudnych warunkach kulturowych, w których do podstawowych kategorii należy relatywizm i upadek autorytetów. Nauczyciel musi ten autorytet posiadać. Musi się o niego starać chociażby przez konsekwentne

postępowanie w procesie dydaktycznym, cechy osobowości, takie jak życzliwość, otwartość, poczucie humoru, sprawiedliwe ocenianie, egzekwowanie zadań, wielką wiedzę merytoryczną, umiejętność, mądre postępowanie wychowawcze [Laska (red.) 2007]. Trzeba mocno podkreślić, że każdy nauczyciel jest wychowawcą, a działanie wychowawcze jest nieustanne. Uczniowie muszą się do tego autorytetu odwoływać i muszą go szanować. Trzeba i w dzisiejszych okolicznościach przywracać relację mistrz – uczeń. Nauczyciel musi na bieżąco doskonalić swoją wiedzę merytoryczną [Bańkowska, Mikołajczuk (red.) 2006]. Nie można zatrzymywać się na poziomie wiedzy wyniesionej ze studiów czy kolejnych stopni specjalizacji. Młodzież natychmiast wyczuwa braki merytoryczne, z podziwem zaś odnosi się do szerokich wiadomości nauczyciela. Zatem powinniśmy ciągle studiować, rozszerzać wiedzę przez nieustanne czytanie, korzystanie z internetu, wyszukiwanie w internetowych księgarniach najnowszych pozycji książkowych, czynne uczestnictwo w konferencjach, także tych odbywanych we własnym gronie pedagogicznym, które często są traktowane jako pusty rytuał. Dobry nauczyciel zaraża uczniów pasją czytania. Należy doskonalić swój warsztat metodyczny. Dzisiejszy uczeń jest zupełnie innym „materiałem” do kształtowania niż ten sprzed kilkunastu lat. Trudno utrzymać mu uwagę na lekcji, szybko się nuży i nudzi, jest niecierpliwy. Zatem od nas, nauczycieli, zależy, czy lekcje będą odpowiednio zorganizowane, atrakcyjne, ciekawe. Należy tu szukać różnych sposobów dotarcia do ucznia. Nie można ciągle powtarzać schematów lekcji, które się prowadzi jednakowo od wielu lat. Musimy być ofensywni w programach autorskich. Realizując program (słynne minimum programowe), możemy być oryginalni, twórczy w doborze różnych treści i w sposobie ich przekazywania. Czasopisma specjalistyczne, poradniki metodyczne dają aż nadto różnych propozycji. Możemy, owszem, z nich skorzystać, ale przecież sami możemy stworzyć nowe, lepsze rozwiązania metodyczne.

Szczególną uwagę należy zwrócić na język kontaktu z uczniem i na aspekty komunikacyjne, gdyż dzisiaj w komunikacji szkolnej kładzie się nacisk na partnerstwo, na stosowanie różnych technik perswazyjnych. Skończyły się proste, w dawnym stylu nakazy, dziś perswazja musi być rozwinięta, mniej dyrektywna, bardziej delikatna.

Ogromną rolę w procesie edukacyjnym odgrywają zajęcia pozalekcyjne. Musimy być otwarci na tego typu pracę z młodzieżą. Ta praca daje znakomite wyniki pedagogiczne. Kółka zainteresowań, redagowanie gazetki szkolnej, zespoły teatralne, grupy miłośników historii, przygotowywanie konkursów i olimpiad – oto bezcenne pokłady pracy nad formacją humanistyczną. Należy je ciągle rozwijać i urozmaicać.

Kwestie związane z uczniem. Uczniowie muszą zrozumieć, że proces edukacji nie jest działaniem opresyjnym szkoły, ale służy ich dobru. Z wielu stron dochodzą dziś głosy, że szkoła ogranicza wolność ucznia, zatem trzeba to „szkodliwe” ograniczenie zmniejszyć. Uczniowie są w tym utwierdzani głównie przez środo-

wiska mieniające się – nawet samozwańczo – ich rzecznikami. Dyskutuje się więc publicznie o zakazie pytania przy tablicy, przywołuje się jako rzekomo niezgodną z prawem kwestię zadawania prac domowych. Ze strony ucznia musi być chęć do rzetelnego wypełniania obowiązków szkolnych w zakresie dyscypliny i nauki tak w szkole, jak i w domu. Musimy wszyscy zdać sobie sprawę, że wiele sprzysięgło się, aby uczeń tych obowiązków rzetelnie nie wykonywał. Rozbudza się nadmierne poczucie wolności, przekonuje się, że wrogiem ucznia jest nauczyciel, wreszcie proponuje się młodzieży ciekawsze niż nauka formy spędzania czasu, zwłaszcza korzystanie z mediów, bo przecież – jak twierdzą niektóre środowiska – młody człowiek ma prawo wyboru. Edukacja jest procesem długim i złożonym, składa się bowiem z wielu kroków i współistniejących elementów, które tworzą bardzo misterny system. Badania dowodzą, że tylko niewielką część wiedzy uczeń przyswaja w szkole. Zresztą nie trzeba tu wielkich badań, wystarczy zwykła, potoczna informacja. Zadawane prace domowe, a więc czytanie, studiowanie, pisanie, uczenie się na pamięć, prace konstrukcyjne, praca nad tekstem, rozmaite ćwiczenia, rozwiązywanie zadań – oto główne elementy ugruntowywania i rozszerzania wiedzy zdobytej w szkole. Gdyby z tej formy nauki zrezygnować i ograniczyć się tylko do edukacji szkolnej, licząc, że uczeń z własnej woli, jako w pełni wolny człowiek, raczy w domu coś przeczytać, pogłębić zdobyte wiadomości, to łatwo przewidzieć, że efekty byłyby małe. Nie byłoby przyswajania wiedzy, bo uczniowie z własnej woli wybraliby ciekawsze formy spędzania czasu. Większość uczniów z własnej, nieprzymuszonej woli nie robiłaby niczego, co łączyłoby się ze szkołą. Młodzi spędzaliby czas – w majestacie prawa – korzystając z mediów. Banalnie, łatwo, wesoło, bez wysiłku, bez stresu.

Uczeń jest osobą, której należy się pełny szacunek. Charakter tej osoby dopiero się kształtuje przez odpowiedni system praw i obowiązków. Dobry nauczyciel to ten, który szanując osobę ucznia, równocześnie wiele od niego wymaga. A jak można wymagać, pozwalając na lenistwo? Często obowiązki z punktu widzenia ucznia są nużące, wymagają ciężkiej pracy, cierpliwości (o którą tak trudno współczesnemu człowiekowi), pokonywania różnych stresów. Ale w takim trudzie kształtuje się charakter, wyrabia się odporność, młodzi lepiej przygotowują się do życia. Nie można młodego człowieka, niedojrzałego emocjonalnie, zwalniać w imię jego rzekomego dobra z obowiązków pracy domowej, także z wielu obowiązków w szkole, bo wyrządza się mu krzywdę. Nauczyciele powinni zachęcać do twórczego korzystania z mediów, powinni polecać czytanie, pisanie i publiczne przemawianie. Studiowanie tekstu pisanego (drukowanego) ciągle jeszcze jest głównym sposobem zdobywania wiedzy.

Szczególłą wagę należy przykładąć do rozwoju umiejętności językowych ucznia. Język jest bowiem kluczem do formacji humanistycznej. Każdy język jest oknem na świat posługującego się nim człowieka, jest jego ośrodkiem myślenia, umożliwia wejście do kultury wspólnoty narodowej [Synowiec 2006]. Uczymy się

języka polskiego i każdego obcego z wielu powodów, a najważniejsze są trzy: język jest ważny dla człowieka ze względów osobistych, gdyż jest jego pierwszą legitymacją i umożliwia zdobywanie każdej wiedzy, istotne są względy grupowe, bo język jest najdoskonalszym instrumentem działania w grupie, wreszcie podkreśla się względy narodowe, gdyż kultura narodu istnieje głównie przez język. Dlatego należy rozwijać u uczniów nie tylko sprawność mówienia i pisanie w ojczystym języku, ale i w językach obcych.

Uczniowie muszą znaleźć swoje miejsce w zajęciach pozalekcyjnych. Sami powinni atakować nauczycieli swoimi pomysłami. Trudny do przecenienia jest ich udział w różnych zawodach, konkursach, olimpiadach przedmiotowych.

Czynniki związane z rzeczywistością szkolną. Jeden z postulatów wielkiej reformy edukacyjnej lat ostatnich mówi o odejściu od encyklopedyzmu na rzecz dokonywania operacji wiedzą. Formuła „odejście od encyklopedyzmu” stała się etykietką, w ramach której wyrzuca się wiele treści z programów szkolnych. Wyniki tej „radosnej twórczości” są bardzo złe. Otóż uczniowie nie mają często elementarnej wiedzy. Każda operacja wiedzą, a więc łączenie faktów w system, wydzielanie opozycji, grupowanie faktów i zjawisk ze względu na zadane kryterium, stosowanie praw, reguł matematycznych czy fizycznych itd., odbywać się musi na przyswojonej wiedzy, bez której nie można prowadzić operacji. Uczniowie są tu bezradni, gdyż nie mają na czym „zahaczyć” swoich analiz. Hasło odejścia od encyklopedyzmu miało w założeniu sprzyjać uczeniu myślenia. Tymczasem okazuje się, że uczniowie, nie znając faktów (zjawisk, koncepcji, reguł, praw), nie mogą sobie poradzić z elementarnymi operacjami logicznymi. Nie można porządnego poznawania faktów nazywać złym encyklopedyzmem. Każdy dobry nauczyciel wie, które treści – ze względu na system budowanej wiedzy – są ważne (obligatoryjne), a które są mniej istotne (fakultatywne). A myślenia nie nauczymy bez znajomości faktów.

Czynniki decydujące o polskiej edukacji muszą zrewidować kilka dotychczasowych rozwiązań samego procesu nauczania. Musi być przerwane nieporozumienie w zdawaniu matury z języka polskiego. Obecnie matura może – według klucza egzaminacyjnego – być zdana przy bełkocie treściowym pytań otwartych, przy pierwszorzędnym błędach ortograficznych i zupełnym niestosowaniu znaków interpunkcyjnych. Musimy przywrócić wagę nauczania historii i gramatyki języka polskiego.

Pojawiają się koncepcje kolejnej reformy polegającej na ścisłej specjalizacji w liceach. Może to wywołać wielkie zagrożenie dla formacji humanistycznej, gdyż godziny przedmiotów humanistycznych mogą być dla wielu uczniów drastycznie okrojone. Akurat jest to odwrotna tendencja niż stosowana coraz częściej w Unii Europejskiej humanizacja wiedzy ścisłej czy technicznej.

Należy ciągle postulować zwiększenie funduszy na szkolnictwo, na pensje nauczycielskie, na gabinety szkolne, biblioteki, zajęcia pozalekcyjne, wycieczki

szkolne, stypendia, rzeczywiste, a nie tylko formalne programy wyrównywania szans. Ale to już zadania dla polityków i samorządowców, którzy muszą zrozumieć, że każda złotówka wydana na edukację procentuje w przyszłości.

Takie Rzeczpospolite będą, jakie ich młodzieży chowanie. Wielką rolę w kształceniu i wychowywaniu musi mieć formacja humanistyczna.

Literatura

- Bańkowska E., Mikołajczuk A. (red.), 2006, *Kompetencje nauczyciela we współczesnej szkole*, Warszawa.
- Bortnowski S., 2006, *Czy koniec epoki czytania lektur?* [w:] *Kompetencje nauczyciela polonisty we współczesnej szkole*, red. E. Bańkowska, A. Mikołajczuk, Warszawa, s. 205–214.
- Dunaj B. (red.), 1996, *Słownik współczesnego języka polskiego*, Warszawa.
- Dyczewski L., 2002, *Trwałość i zmienność kultury polskiej*, Lublin.
- Hopfinger M. (red.), 2005, *Nowe media w komunikacji społecznej XX wieku. Antologia*, Warszawa.
- Gajda J. (red.), 2000, *O nowy humanizm w edukacji*, Kraków.
- Gajda S., 2007, *Język polski we współczesnej europejskiej przestrzeni kulturowo-językowej*, „Prace Filologiczne”, LIII, s. 205–214.
- Janiga W. (red.), 2006, *Wychowanie do patriotyzmu*, Przemyśl – Rzeszów.
- Kozielecki J. (red.), 1999, *Humanistyka przełomu wieków*, Warszawa.
- Laska E.I. (red.), 2007, *Nauczyciel między tradycją a współczesnością. Teoria i praktyka*, Rzeszów.
- Miczka T., 2005, *Kultura w stylu KISS. Pierwsze, czyli proste – Keep it simple, stupid!* [w:] *Nowe media – nowe w mediach*, t. 1: *W kulturze pierwszych stron*, red. I. Borkowski, A. Woźny, Wrocław, s. 87–96.
- Mrozowski M., 2001, *Media masowe. Władza, rozrywka i biznes*, Warszawa.
- Myrdzik B., Morawska I. (red.), 2007, *Czytanie tekstów kultury. Metodologia, badania, metodyka*, Lublin.
- Ożóg K., 2007, *Polszczyzna przełomu XX i XXI wieku. Wybrane zagadnienia*, wyd. III, Rzeszów.
- Sartori G., 2007, *Homo videns. Telewizja i postmyślenie*, Kraków.
- Synowiec H., 2006, *O sytuacji języka ojczystego w zreformowanej szkole* [w:] *Kompetencje nauczyciela polonisty we współczesnej szkole*, red. E. Bańkowska, A. Mikołajczuk, Warszawa, s. 125–136.
- Szempruch J. (red.), 2006, *Edukacja wobec wyzwań i zadań współczesności i przyszłości*, Rzeszów.
- Szerląg A. (red.), 2004, *Edukacja ku wartościom*, Kraków.

CONTEMPORARY PROBLEMS OF HUMANITIES STUDIES – AN OVERVIEW

Summary

The aim of humanities studies is to shape a person in all of his or her aspects: spiritual, intellectual, moral, national and European. The crisis of this type of education is of concern to us. There are a number of causes of the crisis, and surprisingly the most important ones are: the huge development of modern means of communications, the state of mass culture, consumerism, media presence. The article analyses those issues in the context of Western cultural trends.